

Nadchodzi dzień zapłaty!

Zabużanie się nie poddali i wygrali! Pełen satysfakcji składam im serdeczne gratulacje. Trybunał w Strasburgu wydał sprawiedliwy wyrok nakazujący Państwu polskiemu zwrot mienia, które utracili w wyniku zawieruchy wojennej i bez własnej winy. Śmieszy mnie histeria, która rozpętała się w mediach z tego powodu, a której motywem przewodnim jest fakt, że pono, Polski nie stać na takie, sprawiedliwe, zadośćuczynienie krzywd tych ludzi. To oczywisty absurd. Zabużanom zwrot majątku należy się jak psu zupa, a i środków na ten cel wystarczy. Agencja Rolna Skarbu Państwa ma dość ziemi, aby oddać ją w naturze poszkodowanym, a za pozostałe mienie musi zapłacić budżet. I bardzo dobrze, bo będzie w nim o wiele mniej pieniędzy i dzięki temu rząd i jego urzędnicy mniej zmarnują i ukradną, a pieniądze, które trafią do prywatnych kieszeni będą napędzały gospodarkę i tworzyły, choćby na przykład, nowe miejsca pracy. Same korzyści i żadne kwiki pazernych urzędników tego nie zmieniają, bo taka jest prawda. Prawda i sprawiedliwość – bo skoro coś zostało zrabowane obywatelowi polskiemu to psim obowiązkiem państwa jest mu to oddać. Ciekawe, że coraz powszechniejsze zwroty majątków (nieruchomości) żydom są jakoś skrzętnie ukrywane, choć jest ich coraz więcej i, jak sądzę, w sumie będzie nas to kosztowało więcej niż sprawiedliwe odszkodowania dla Zabużan. Mało tego – żydzi, którym cichaczem zwraca się majątki nie są, prawie nigdy, polskimi obywatelami, nie mieszkają tu, a większość z nich nawet nigdy w Polsce nie była! Dokumenty na podstawie, których państwo rozdaje im majątek narodowy też są zwykle wątpliwe.

Ale na tym nie koniec własnościowych „kwiatusków” polskiego złodziejstwa i bezprawia. Są też i osobliwsze przypadki. Podam przykład – mojemu dziadkowi, znanemu skądinąd zasłużonemu poznańskiemu przedsiębiorcy, kupcowi i działaczowi niepodległościowemu, w momencie wybuchu II Wojny Światowej, Niemcy zarekwirowali dom w Puszczykowie i zainstalowali tam pewnego wysokiego, hitlerowskiego urzędnika. Wojna jak wojna – skończyła się, ale i wówczas nie pozwolono wrócić dziadkowi do swojego domu, bo zainstalowała się tam stalinowska bezpieka, czyli Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, a później nieświętej pamięci PZPR. Następnie miały tam siedzibę różne inne instytucje. I taki stan rzeczy trwa do... dziś, bo urzędnicy miejscy i państwo polskie są, najwyraźniej kontynuatorami linii Hitlera i Stalina do dziś nie dopuszczając do zwrotu majątku, przez hitlerowców zagarniętego Polakom, którzy nigdy nie przestali tu mieszkać. Mało tego! Urząd Miasta, czując zbliżający się powiew Trybunału Strasburskiego, usiłuje jak najszybciej rozgrabić to, co z tego majątku pozostało i to pod osłoną nocy, bez pytania obecnego użytkownika o zgodę. Posługuje się przy tym metodami, które budzą wątpliwości nawet w świetle dziś obowiązującego prawa. O moralności nawet nie wspomnę, bo to dla nich pojęcie zupełnie nie znane. A Traktat Unii Europejskiej o prawie do ochrony własności prywatnej wspomina nie „gdzieś tam”, ale mówi o nim wyraźnie w Artykule Pierwszym (!!). I dlatego Polska niejedną sprawę tam jeszcze przegra. I dobrze! Namawiam wszystkich poszkodowanych przez państwo polskie, okupanta (hitlerowskiego i stalinowskiego) do składania wniosków o zwrot NASZYCH majątków. Mam, uzasadnioną, nadzieję, że będzie je odzyskać coraz łatwiej. I dobrze sobie zapamiętajmy, KTO nie chciał wcześniej ich nam zwrócić. Nadejdzie dzień zapłaty...

Mariusz Warak